

Protokół126
120

Dnia 21 sierpnia 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Sledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47, przesłuchał na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka, niżej wymienioną więźniarkę obozu koncentracyjnego na Majdanku, która zeznała co następuje: - - - - -

Nazywam się Zielińska Genowefa, lat 40, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, urzędniczka w Centrali Teksylnej w Szczecinie, zam. w Szczecinie ul. Baden-Povella 3 m.8. - - - -

W obozie koncentracyjnym na Majdanku pod Lublinem przebywałam w czasie od 8.1.1943 do 15.7.1943. Między innymi pracowałam w pralni dla więźniów /Häftlingswäscherei/, która znajdowała się między polami 1 i 2 w pobliżu starego krematorium, w komandzie zatrudnionym przy uprawie ogródków oraz w szwalni. W czasie mej pracy w tych komandach zetknęłam się z Aufseherką Hildegard Lächert. Nie znałyśmy jej wówczas z nazwiska, nazywałyśmy ją krawawą Brygidą, wygląd jej jednak pamiętam bardzo dokładnie i obecnie bez żadnej trudności rozpoznałam ją z fotografii, wystawionej na widok publiczny w Krakowie. Jest to ta, której obecnie fotografię mi okazano /okazano fotografię Hildegard Lächert/. Lächert wyróżniała się jako jedna z najokrutniejszych Aufseherok. Stale chodziła z pejczen i biła więźniarki gdzie popadło. Robiła to najczęściej bez jakiegokolwiek powodu. Za najbliższe przewinienie torturowała więźniarki do nieprzytomności. Za to, że znalazła u mnie w fartuchu papierosa wezwwała mnie do swe-

131 127

go pokoju w budynku pralni i w obecności znanego na Majdanku z okrucieństwa SS-manna Hoffmanna pobiła mnie w sposób dziki i nieludzki po twarzy. Biła mnie tak strasznie, że nawet Hoffmannowi było tego za dużo i powstrzymał ją za rękę. Po wyjściu od Lächert po tym pobiciu miałam twarz zupełnie si-
ną i opuchniętą. Współwięźniarkę Helene Kunze, która o ile się nie mylę pochodziła z miejscowości Mrozy pod Warszawą, pobiła po głowie tak, że wybiła jej dziurę w kości czaszki. Przestała ją bić dopiero wtedy, gdy Kunze omdlała przeroci-
ła się. Dopiero wówczas Lächert z uśmiechem odjechała od le-
żącej na ziemi. U Żydówek, które podejrzewała o to, że w na-
turalnych otworach ciała mogą mieć ukryte kosztowności, prze-
prowadzała poszukiwanie za tymi kosztownościami i badania
ginekologiczne kijem. Byłam naocznym świadkiem przeprowadza-
nych przez Lächert w ten sposób rewizyj. Lächert znana była
jako pijaczka. W okresie, gdy na Majdanku spalano zwłoki w
otwartym polu, siadywała ona nad tymi palącymi się stosami
mimo, iż nie pełniła tam służby i od palenisk szedł taki
smród, że w obozie wytrzymać nie było można. W czasie apelu
gdy więźniarki nie ustawiły się równo pod linię, to wyrów-
nywała szeregi bijąc więźniarki pejczem gdzie popadło. Wraz
ze mną przebywały w obozie na Majdanku między innymi Kazimie-
ra Kozłowska, Kraków, ul. Berka Joselewicza /numeru nie pa-
miętam/, Stanisława Bałowska, Łódź, ul. Zacisze 6 m.5.,
Urszula Skapska z Poznania, ul. Szaniarzewskiego /numeru nie
pamiętam/ i inne, których nazwisk sobie nie przypominam. -
Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakoń-
czono. -----

Świadek:

Zielińska Genowefa
/Zielińska Genowefa/

Protokołowała:

Krystyna Szymańska
/Krystyna Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Śledczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/